

Łódź, 15 września 2020r.

dr hab. Michał Staszczak  
PWSFTviT im. L. Schillera w Łodzi  
Wydział Aktorski

**Recenzja rozprawy doktorskiej**  
**mgr Marcina Czarnika,**  
**pt. „Praca nad rolami Feliksa Dzierżyńskiego w „Bitwie warszawskiej 1920” i**  
**Hrabiego Henryka w „Nie- boskiej komedii. Wszystko powiem Bogu!”**

Na początku wyznanie osobiste: nie co dzień ma się do czynienia z dossier artysty, którego dorobek mimo stosunkowo młodego wieku to blisko pięćdziesiąt znaczących ról na czołowych, polskich scenach (Teatr Stary w Krakowie, Teatr Polski we Wrocławiu, Teatr Powszechny w Warszawie, Teatr Wybrzeże w Gdańsku, TR Warszawa). To możliwość współpracy z wyjątkowymi twórcami polskiej sceny (Lupa, Strzępka, Demirski, Klata, Glińska, Miśkiewicz, Jarzyna, Faruga, Passini). Ów dorobek robi wrażenie, bo i jego właściciel, będący jednocześnie bohaterem niniejszej „opowieści” to postać w dzisiejszym świecie teatru nietuzinkowa...

Rozprawa doktorska Marcina Czarnika - bo o nim przecież mowa! - jest poświęcona pracy nad wybranymi dwiema rolami w spektaklach teatralnych Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego. Pierwsza z nich to Feliks Dzierżyński w spektaklu „Bitwa warszawska 1920”, druga zaś to Hrabia Henryk w przedstawieniu „Nie- boska komedia. Wszystko powiem Bogu!”. Autor wnikliwie charakteryzuje teatr duetu Strzępka- Demirski, opisuje go dość szczegółowo, powołując się zarówno na własne doświadczenia jak i na opinie teatrologów czy recenzentów. Pisze, że w tym teatrze słowo jest ważniejsze niż jego „otoczka”, a to stwierdzenie stanowi swoistą myśl przewodnią pracy, w której aktor skupia się przede wszystkim na tekście - słowie! w wykonywanym przez siebie zawodzie.

Powołuje się często na swojego mistrza - Zbigniewa Zapasiewicza, dla którego logika tekstu stanowiła główny powód do BYCIA na scenie. Według Czarnika język jako narzędzie pracy jest czymś intymnym, a słowa głęboko rezonują w psychice aktora. W pracy pedagogicznej zwraca na to uwagę swoim studentom zarówno jeżeli chodzi o tzw. grę w teatrze czy wykonanie piosenki.

Pisze: << *Aktor więc zadawać musi sobie wciąż pytanie PO CO?, a nie JAK? >> - napisał kiedyś Zbigniew Zapasiewicz. Lubię występować na scenie nie tyle w swoim imieniu, a PO COŚ, w imieniu jakiejś sprawy.*

Kilka akapitów później dodaje: *Zapasiewicz mnie tym zaraził, Monika to rozwinęła - by umieć posłużyć się logiką tekstu dla swojego aktorstwa.*

W rozważaniach na temat pracy nad rolą Czarnik poświęca dużo miejsca opiniom o ww tytułach (często skrajnie różnym lub polemizującym ze sobą [autor przytacza ich około trzydziestu!]) recenzentów i badaczy teatru. Cytuje ich wypowiedzi, często sam je komentuje. Fascynuje go teoria fenomenu teatru Strzępki i Demirskiego, choć sam ma wgląd i czynny udział w praktykowaniu tego zjawiska. *To bardzo rzadka umiejętność Strzępki i Demirskiego - „zagarnianie ludzi”.* W swojej pracy cytuje także fragmenty podręcznika dla aktorów „Przesłuchanie” autorstwa Michaela Shurtleffe’a m.in. o zaangażowaniu emocjonalnym w kontekście analizy tekstu czy monologach - wyznaniach (solilokwia) i ich znaczenia w budowaniu roli.

Marcin Czarnik opisuje proces tworzenia roli na przykładzie dwóch postaci, w które wcielał się w spektaklach Strzępki i Demirskiego. Feliksa Dzierżyńskiego i Hrabiego Henryka łączy swoista niejednoznaczność, to postaci skomplikowane, tzw. szwarz - charaktery. Aktor opisuje mozół z jakim zagłębiał się szczegółowo w tekst oraz wszystkie możliwe źródła, dotyczące danej postaci, pisze jak ważny jest dla niego kontekst historyczny, społeczny, polityczny a dopiero na końcu - artystyczny. Kilukrotnie podkreśla jak ważna jest tzw. analiza tekstu.

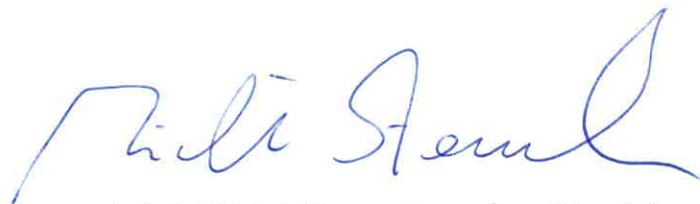
Z pracy doktorskiej Czarnika bije rzeczowość by nie powiedzieć lakoniczność w kształtowaniu przezeń jakichkolwiek sformułowań, ale to moim zdaniem zaleta tej dysertacji. Jej autor w swojej pracy aktorskiej jest zwykle doskonale przygotowany i skoncentrowany na zadaniu. Mam wrażenie jakby uprawiał aktorstwo s t e r y l n e, wycyzelowane, na pograniczu maestrii, ale nie bezduszne!

Postaci kreowane przez Czarnika właśnie przez swój „szatański” minimalizm pozostawiają głęboki ślad w pamięci widza wychodzącego z teatru. Mówiąc kolokwialnie jeszcze długo nosi się go pod powiekami. Choć jak sam pisze: *Nie mam zdolności mimetycznych. Nie umiem się przepoczwarzać, stąd na przykład trudno zaliczyć mi do szczególnych ról Pingwina ze spektaklu Triumf Woli, (...). Znam aktorów, którzy zrobiliby to lepiej (...). Nie lubię tzw. <<charakterystyczności>>. Wydaje mi się, że nie jestem w niej najlepszy.*

W podsumowaniu Marcin Czarnik pyta sam siebie czy jest „aktorem słowa”? I choć skromnie wyznaje, że nie jemu o tym decydować to należy z przekonaniem podążać za jego tezą, że skoro teatr Strzępki i Demirskiego wywołuje tak wiele głosów - oburzenia, uwielbienia, zdziwienia, a więc mamy potwierdzenie: jego słowo DOCIERA.

Zanim przejdę do konkluzji, chciałbym powtórzyć cytowaną przez Marcina wypowiedź profesora Zapasiewicza: „...żadna nowa estetyka, żadna nowa publiczność, żadne wynalazki (...) nie uprawniają nas i naszych studentów do zamykania oczu na niedostatki mowy scenicznej i polskiego języka.” Chciałoby się powiedzieć amen!

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska mgr Marcina Czarnika pt. „Praca nad rolami Feliksa Dzierżyńskiego w „Bitwie warszawskiej 1920” i Hrabiego Henryka w „Nie -boskiej komedii. Wszystko powiem Bogu!” spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003r. (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki. W związku z tym stawiam wniosek o przyznanie panu mgr Marcinowi Czarnikowi stopnia doktora w dziedzinie Sztuki, dyscyplinie Sztuki Filmowe i Teatralne.



dr hab. Michał Staszczak, profesor Uczelni